

Daniel Koreś

Podręcznik



O Akcja „Reinhardt” – niemieckiej operacji wymordowania Żydów na terenie Generalnego Gubernatorstwa i Okręgu Białostockiego w latach 1942–1943

Daniel Koreś

Podręcznik

TAK, JAK GDYBY NAS NIGDY NIE BYŁO

O Akcji „Reinhardt” – niemieckiej operacji wymordowania
Żydów na terenie Generalnego Gubernatorstwa
i Okręgu Białostockiego w latach 1942–1943

Daniel Koreś, „Tak, jak gdyby nas nigdy nie było”

Copyright © Daniel Koreś i Centrum Rozwoju i Edukacji Młodzieży, Warszawa 2021

Wydawca: Centrum Rozwoju i Edukacji Młodzieży
Wydawnictwo: Towarzystwo Projektów Edukacyjnych
Projekt graficzny i skład: Joanna Skoczowska
Korekta językowa i redakcyjna: red. Julia Konkołowicz-Pniewska

Płyta DVD: Film edukacyjny w reżyserii Michała Szymanowicza „Tak, jak gdyby nas nigdy nie było”

Ilustracje udostępnione przez:
Muzeum Getta Warszawskiego, MGW
Żydowski Instytut Historyczny, ŻIH
Państwowe Muzeum na Majdanku, PMM
Muzeum Holocaustu Waszyngton, Kolekcja Johanna Niemann, USHMM
Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holocaustu Yad Vashem, YV
Narodowe Archiwum Cyfrowe, NAC
domena publiczna



Program „80. Rocznicą Akcji Reinhardt (1942–1943)” dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

ISBN 978-83-66376-59-5

2022 roku przypada 80. rocznica rozpoczęcia przez Niemców na okupowanych ziemiach polskich operacji pod kryptonimem Akcja „Reinhardt”, której celem była systematyczna zagłada Żydów przebywających na terenie Generalnego Gubernatorstwa i Bezirk Białystok (Okręgu Białostockiego), czyli jak się szacuje ok. 2 mln 284 tys. osób.

Jej początkiem była likwidacja getta na Podzamczu w Lublinie, rozpoczęta w nocy z 16 na 17 marca 1942 roku i deportacja pierwszego transportu tamtejszych Żydów do obozu zagłady w Bełżcu. Po Lublinie stopniowo likwidowano kolejne skupiska żydowskie, a ich mieszkańców mordowano. 22 lipca 1942 roku Niemcy przystąpili do tzw. Wielkiej Akcji, czyli masowego mordu Żydów z getta warszawskiego w obozie w Treblince. W ciągu zaledwie dwóch miesięcy wywieziono z Warszawy i zgładzono blisko 270 tys. osób. Był to pierwszy etap likwidacji getta warszawskiego.

Powołane przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego w 2018 roku Muzeum Getta Warszawskiego za cel stawia sobie upowszechnianie wiedzy na temat życia codziennego, walki i Zagłady polskich Żydów w getcie warszawskim oraz innych gettach na terenie okupowanej przez Niemców Polski. Chcemy to uczynić pokazując losy zwykłych ludzi, którzy w nieludzkich warunkach zniewolenia, w obliczu śmierci, starali się nie tylko przetrwać, ale także uczestniczyć w życiu wspólnotowym, kulturze, uroczystościach i praktykach religijnych, kierując się przy tym podstawowymi wartościami ogólnoludzkimi. Dlatego tak ważne jest dla nas zachowanie pamięci o tych tragicznych wydarzeniach i ofiarach Zagłady.

W 80. rocznicę Akcji „Reinhardt” oddajemy w Państwa ręce publikację, która przybliży mechanizmy, jakie doprowadziły do tego bestialskiego mordu, a także ukazuje kolejne etapy i tragiczne skutki polityki eksterminacyjnej prowadzonej przez III Rzeszę. Skutki odczuwalne na wielu płaszczyznach, w tym społecznej i kulturowej, do dnia dzisiejszego.

Albert Stankowski
Dyrektor Muzeum Getta Warszawskiego



Święto rabina Remu
na Cmentarzu Remuh
w Krakowie, 1931, NAC

Na terytoria zajmowane przez plemiona słowiańskie, a obecnie znajdujące się w granicach Polski, Żydzi zaczęli migrować już na przełomie X i XI wieku. Przybywali najprawdopodobniej z różnych stron, choć zapewne największa grupa pochodziła z ziem Cesarstwa. W ten sposób dotarli do terytoriów zajmowanych przez plemiona słowiańskie, a obecnie znajdujące się w granicach Polski, niemalże na początku funkcjonowania monarchii Piastów. Przyjmuje się, że nasilenie migracji nastąpiło jednak w końcu XI w., gdy w Europie Zachodniej gwałtownie rozwinął się ruch krucjatowy, a wraz z nim pojawiły się pierwsze pogromy Żydów w Cesarstwie Niemieckim. Wczesnopiaństwowa Polska stała się w ten sposób po raz pierwszy azylem dla Aszkenazyjczyków szukających bezpiecznej przystani do życia. Tak rozpoczęła się tysiącletnia historia Żydów polskich zakończona brutalnie przez Niemców w czasie II woj-

ny światowej. Liczebność ludności żydowskiej mieszkającej w Polsce zaczęła gwałtownie rosnąć w XVI w., gdy z liczby ok. 24 tys. na początku stulecia wzrosła niemalże pięćdziesięciokrotnie (do ok. 200 tys.) w końcu tego wieku. Tuż przed rozbiorami ludność żydowska stanowiła już ok. 9% (ok. 900 tys.) wszystkich mieszkańców Rzeczypospolitej. Proporcja, która wówczas się ukształtowała, miała się utrzymać do momentu wybuchu II wojny światowej – w 1939 roku Żydzi, których wówczas mieszkało w Polsce 3,46 mln, stanowili 9,7% całej populacji kraju. Dzięki specyfice zmian, jakie nastąpiły w Polsce w okresie zaborów (podział terytorium Polski pomiędzy trzy różne państwa, z odrębną kulturą społeczną), doszło do pogłębienia i utrwalenia zróżnicowania kulturowego społeczności żydowskiej. To właśnie spuścizną zaborów było największe skupienie Żydów na terenach wchodzących w skład dawnego zaboru rosyjskiego (tzw. Kon-



Przedstawiciele gminy żydowskiej składający wieniec przy symbolicznym grobie marszałka Piłsudskiego w 1935 roku, NAC

gresówka i Kresy Wschodnie), przejawiające się w liczbach: 1,5 mln Żydów mieszkało na terenach dawnego Królestwa Polskiego w momencie zakończenia wojny z Rosją bolszewicką (1921) i kolejne 560 tys. we wschodnich województwach Rzeczypospolitej. Najsłabiej prezentowała się liczebność Żydów na terenie Wielkopolski – zaledwie 30 tys. W momencie agresji III Rzeszy na Polskę zaledwie ok. 10% ludności żydowskiej (ok. 350 tys.) poddało się w różnym stopniu procesowi akulturacji, choć w pełni zasymilowanych było relatywnie niewielu. Mieszkali w dużych miastach, byli ludźmi wykształconymi, stanowili integralną część polskiej

inteligencji. Byli przedsiębiorcami mającymi wkład w rozwój gospodarczy Rzeczypospolitej. Jednak przytłaczającą większość społeczności żydowskiej stanowili Żydzi zamieszkujący w wielu rejonach w małych miastach i miasteczkach (jid. *sztetl*), nie tylko Kongresówki i Kresów Wschodnich, lecz także dawnej Galicji. Ta grupa zachowała znaczną odrębność kulturową – nie tylko religijną lecz także językową – żyjąc według zasad niezmiennych od stuleci. Ten zróżnicowany i niezwykle świat, mający tak głęboką tradycję i niemal trwale wrosły w polski pejzaż, zniknął za sprawą okupantów niemieckich w zaledwie kilka lat po 1 września 1939 roku.

Geneza Aktion „Reinhardt”

Symbolem Holokaustu – ludobójstwa popełnionego przez Niemców na Żydach europejskich w czasie II wojny światowej – stał się obóz zagłady Auschwitz-Birkenau. Przez całe dziesięciolecie w cieniu tego miejsca znalazła się Aktion „Reinhardt” (*Einsatz/Aktion „Reinhardt”*) mająca na celu przede wszystkim jak najszybszą eksterminację Żydów, zamieszkujących Generalne Gubernatorstwo, tj. część okupowanych przez Niemców terenów Polski, których nie włączono do III Rzeszy.

Wielu badaczy przyjmuje, że masowa zagłada Żydów europejskich rozpoczęła się w 1941 roku wraz z atakiem Niemiec na Związek Radziecki. Od tej pory grupy operacyjne (*Einsatzgruppen*) Sipo (*Sicherheitspolizei*, czyli Policja Bezpieczeństwa) i SD (*Sicherheitsdienst des Reichsführers SS*, czyli Służba Bezpieczeństwa Reichsführera SS) w sposób systematyczny mordowały ludność żydowską zamieszkującą zaatakowane tereny. W Generalnym Gubernatorstwie, powiększonym latem 1941 roku o piąty dystrykt – Galicję ze Lwowem, 13 października tego roku dowódca SS i policji na dystrykt lubelski, Odilo Globocnik, otrzymał od Heinricha



Warszawa. Tłum ludzi na ulicy Gęsiej w getcie warszawskim, MGW



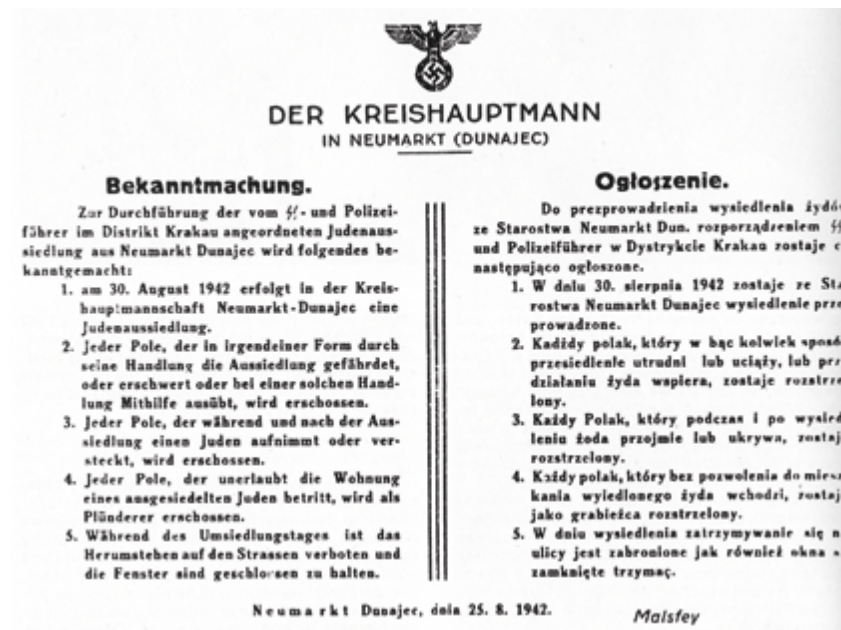
Żydzi w wagonie towarowym, w drodze do obozu zagłady, domena publiczna

Himmlera rozkaz wymordowania Żydów na podlegającym mu ob-

szarze. Akcja odbywała się pod kryptonimem „Globus” (niem. *Aktion Globus*), od przydomka, jakim Himmler określał jednego ze swoich ulubieńców. SS-Brigadeführer Globocnik, austriacki nazista, były gauleiter Wiednia, znany był ze swego radykalizmu, skrajnego antysemityzmu oraz brutalności. W historiografii Zagłady wysunięto nawet tezę, że to właśnie Globocnik dał impuls Himmlerowi do przeprowadzenia „ostatecznego rozwiązania” oraz wskazał jako miejsce jego realizacji podległy mu Dystrykt Lubelski Generalnego Gubernatorstwa. W końcu października 1941 roku zlecił on rozpoczęcie budowy obozu zagłady



Umschlagplatz przy ulicy Stawki w Warszawie. Żydzi w trakcie deportacji przez Niemców do obozów zagłady, 1942–1943, ŻIH



Obwieszczenie o wysiedleniu Żydów z powiatu nowotarskiego, 1942, domena publiczna

w Bełżcu, zaś pod koniec listopada ściągnął do siebie zespół pod kierunkiem znanego mu z Wiednia kpt. policji (później awansowanego na SS-Sturmbannführera) Christiana Wirtha, specjalizującego się w uśmiercaniu przez zagazowanie, który wraz ze swoimi współpracownikami, w ramach tak zwanej akcji „T4”, pozbawił życia ponad 70 000 pacjentów ośrodków psychiatrycznych w Rzeszy. W tym celu zespół zaprojektował komory gazowe, w których rozpylano dostarczany w butlach tlenek węgla, a ofiary umierały w wyniku zatrucia. Tę technologię zagłady Wirth przywiózł na Lubelszczyznę.

Bezpośredni impuls pomysłu masowej zagłady ludności żydowskiej miał kilka źródeł. Ważnym były bodźce płynące od wysokich funkcjonariuszy policji i SS z terenu Generalnego Gubernatorstwa, które uzyskały aprobatę Berlina (SS-Reichsführer Himmler oraz pełna akceptacja i wsparcie ze strony Kancelarii Führera), przy ogólnej zgodzie wszystkich narodowosocjalistycznych funkcjonariuszy, co do konieczności rozwiązania „problemu żydowskiego”. To, że w Generalnym Gubernatorstwie na miejsce tej zbrodni już jesienią 1941 roku wybrano Dystrykt Lubelski wynikało z inicjatywy Globoc-

nika. Kwestia ta uzyskała jednak wymiar ogólnopolski wraz z ustaleniami konferencji międzyresortowej (brali w niej udział, obok funkcjonariuszy SS, przedstawiciele wszystkich kluczowych ministerstw i urzędów III Rzeszy oraz partii nazistowskiej), jaką 20 stycznia 1942 roku zorganizował w podberlińskim Wannsee szef Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy SS-Obergruppenführer Reinhard Heydrich.

Realizacja Aktion „Reinhardt”

Masowe morderstwo Żydów w Generalnym Gubernatorstwie rozpoczęło się w Bełżcu 17 marca 1942 roku pod pozorem przesiedlenia na Wschód. Tego dnia do obozu zagłady (SS-Sonderkommando Belzec) w tej miejscowości, leżącej ok. 5 km na południe od Tomaszowa Lubelskiego, przy-



Deportacja Żydów lubelskich do obozu w Majdanku, YV



Mapa rozmieszczenia gett na terenie Generalnego Gubernatorstwa w latach 1942-1943



Esesmani przed budynkiem komendatury w Bełżcu, od lewej Fritz Tauschner, Karl Schluch, NN, NN, Karl Gringers, Ernst Zierke, Lorenz Hackenholt, Arthur Dachselt i Heinrich Barbl, 1942

wieziono pierwszy transport Żydów z likwidowanego getta lubelskiego. Na początku czerwca podjęto decyzję o włączeniu do tej akcji gett znajdujących się w pozostałych dystryktach Generalnego Gubernatorstwa, czemu towarzyszyło wyraźne rozszerzenie kompetencji władz bezpieczeństwa (policji i SS). W ten sposób akcja „Globus” realizowana na mniejszą skalę od jesieni 1941 roku przeobraziła się w Akcion „Reinhardt”, którą nazwano tak na cześć zmarłego z ran odniesionych po zamachu dokonanym w Pradze 27 maja 1942 roku Obergruppenführera Heydricha. 19 lipca Himmler wydał SS-Obergruppenführerowi, Wyższemu Dowódcy Policji i SS w Generalnym Gubernatorstwie, Friedrichowi-Wilhelmowi Krügerowi następujący rozkaz: „Wysiedlenie całej ludności [żydowskiej] z Gene-

ralnego Gubernatorstwa powinno zostać zrealizowane i zakończone do 31 grudnia 1942 r.”. Oto fundament planu, w którym pod mianem „wysiedlenia” kryło się ludobójstwo na skalę nieznaną wcześniej w historii.

Żeby zrealizować ten plan, należało wybudować nowy rodzaj obozów – tymczasowe obozy zagłady – które miały służyć tylko na czas



Generalne Gubernatorstwo. Kolumna Żydów pędzona pieszo do obozu zagłady, domena publiczna



Lubelszczyzna. Żydzi w drodze do obozu zagłady w Bełżcu, marzec 1942, domena publiczna

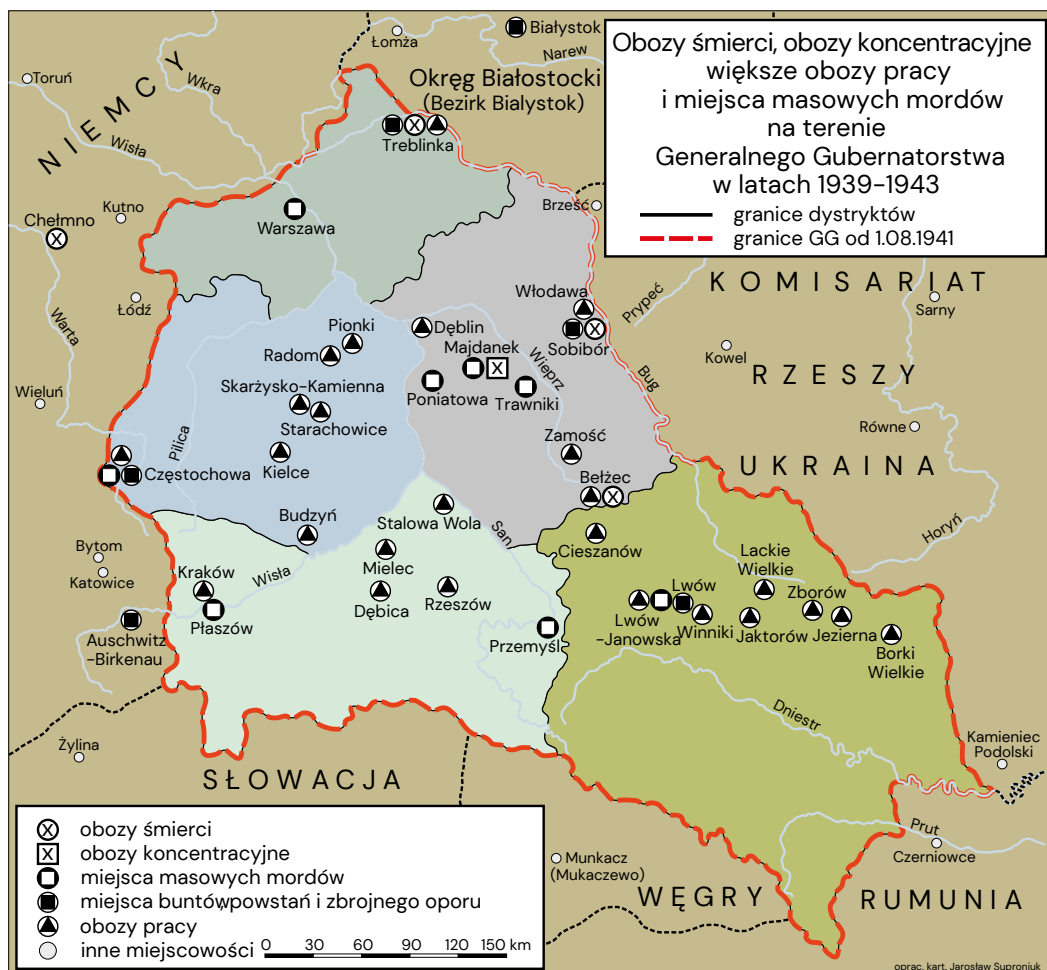
prowadzenia Akcion „Reinhardt” a potem być zlikwidowane, a ślady po nich zatarte. Ważnym czynnikiem przy wyborze lokalizacji, obok oczywistej ustronności położenia, była kwestia dostępności infrastruktury kolejowej. Na przykład w przypadku Bełżca o wyborze zdecydowała istniejąca i odpowiednio duża rampa kolejowa, a oprócz tego fakt, że wieś ta posiadała dobre połączenie z ważnymi szlakami komunikacyjnymi, gdyż znajdowała się bezpośrednio przy ruchliwej trasie kolejowej ze Lwowa do Lublina i dalej do Warszawy. Nie mniej istotne było to, że w samym Bełżcu i w okolicznych wsiach istniała już od 1940 roku sieć obozów pracy przymusowej dla Żydów, które powstały z inicjatywy Globocnika. Istotny wpływ na organizację obozu miały doświadczenia mordów przeprowadzonych w ramach „T4”. Wirth i jego zespół szukali więc miejsc z szeroką rampą kolejową, by ofiary mogły szybko wysiąść z wagonów i przenieść się do budynków (baraków), w których Żydzi musieli się rozebrać do naga – oprawcy wiedzieli z własnych doświadczeń, że zdejmowanie ubrań ze zwłok znacznie spowalniało cały morderczy proces. Wreszcie droga do komór gazowych była ogrodzona drutem kolczastym, co pozwalało wykluczyć możliwość ucieczki i uniknąć chaosu na terenie obozu. Przez ten tak zwany *schlauch* (dosłownie: wąż; tutaj w znacze-



Zdjęcie lotnicze terenu przyszłego obozu zagłady w Sobiborze z 1941, domena publiczna

niu korytarza) szeroki na dwa metry i otoczony drutem kolczastym na wysokość trzech metrów strażnicy prowadzili ofiary na śmierć.

Zaraz po ukończeniu budowy obozu w Bełżcu Niemcy utworzyli kolejne centrum zagłady Żydów w Sobiborze. Miejscowość ta, oddalona pięć kilometrów na południe od miasteczka Włodawa nad Bugiem, bardziej sprzyjała zachowaniu tajemnicy. Obóz, leżący tuż przy dzisiejszej polskiej granicy z Białorusią, nie był widoczny z najbliższych wsi, a ponadto otaczał go



Mapa rozmieszczenia obozów zagłady na terenie Generalnego Gubernatorstwa w latach 1939–1943

Generaldirektion der Ostbahn ① Krakau, den 3. 8. 1942

33 Bfp 15 Bfsv

Fahrlanenanordnung Nr. 546

Ab 6. August 1942 verkehrt bis auf weiteres täglich noch ein Sonderzug mit Umsiedlern von Warschau Danz Bf nach Treblinka und Leerzug zurück wie folgt:

1./ P Kr 9065 /30.9/
Warschau Danz Bf - Malkinia - Treblinka

Warschau Danz Bf	an 12.42	ab 12.25	iz Plan Dg 91335 B
Warschau Marki	14.00	12.59	" " " "
Thussen	15.54	12.27	" " " "
Malkinia	16.30	15.13	iz Plan Dg 91338
Treblinka			

2./ In Kr 9065 /30.11/
Treblinka - Malkinia - Warschau Danz Bf

Treblinka	an 19.07	ab 19.00	im Sonderplan
Malkinia	20.55	19.32	im Plan Dg 91342
Warschau Marki	22.35	21.38	" " " "
Warschau Danz Bf	23.19	23.02	" " " "

Lok stellt: Bw Warschau Praga /10r beide Züge/
Zug stellt: Bz Warschau Praga /10r beide Züge/
Wagonzug bestehende aus 1 C, 58 G und 1 C stellt Bz /Ga Warschau Danz Bf.

Rozkład jazdy Generalnej Dyrekcji Kolei Wschodniej wprowadzający od 6 VIII 1942 dodatkowy pociąg z dworca Warszawa Gdańska do stacji Treblinka, którym wywożono Żydów warszawskich do obozu zagłady w Treblince, domena publiczna



Tory kolejowe w Treblince, domena publiczna

pas gęstych lasów. Trzeci obóz na potrzeby Aktion „Reinhardt” ulokowano w lipcu 1942 roku w Treblince, wsi położonej niemalże nad samym Bugiem, 20 km na południe od Ostrowi Mazowieckiej. Wirth, pełniący już wówczas funkcję inspektora obozów Aktion „Reinhardt” (Inspekteur der SS-Sonderkommandos Aktion „Reinhardt”), i jego zespół mogli uwzględnić wszystkie dotychczasowe „doświadczenia” i zbudować obóz, w ich oczach „doskonały”, z korzystnym połącze-



Żydzi z Otwocka oczekujący na transport do Trebłinki, 19 VIII 1942, domena publiczna

niem komunikacyjnym, a mimo tego dobrze zakamuflowany. Wyznaczony na pierwszego komendanta Trebłinki (SS-Sonderkommando Treblinka) SS-Untersturmführer dr Irmfried Eberl pragnął uczynić z tego obozu prawdziwą fabrykę śmierci, bez względu na potęgujący się przy tym chaos. W przeciągu pierwszego miesiąca funkcjonowania zamordowano w Trebłince od 280 do 312 tys. Żydów, często rozstrzeliwując ich już w strefie przyjęcia, gdyż nie nadążano z wysy-

” Był to okres, w którym przybywały transporty. Gdy pociąg zajeżdżał spędzano natychmiast kobiety i dzieci do baraków. Mężczyzn zostawiano na podwórku. Kobiutom i dzieciom kazano się rozbierać. Naiwne kobiety wyjmują ręczniki i mydło, łudzą się, że będą się kąpać. Oprawcy żądają ładu i porządku. Biją i katuja. Dzieci płaczą. Dorośli jęczą i krzyczą. Nic nie pomaga, bat jest silniejszy. Osłabia jednych, cuci drugich. Po uporządkowaniu wszystkiego, wchodzą kobiety i dziewczynki do fryzjerni i poddają się strzyżeniu. Teraz jest już prawie pewne, że idą do kąpieli. Drugim wyjściem kierują się do obozu nr 2, gdzie na silnym mrozie pozostają nagie, czekając na swoją kolej, gdyż w komorach nie skończyło się jeszcze gazowanie poprzednich ofiar. Było to wszystko zimą. Mróz siarczasty. Małe dzieci zupełnie nagie i bose muszą stać pod gołym niebem. A stoją tak godzinami. Czekają kolejki. Komory nie są jeszcze wolne. Dzieciom z zimna przyrastają stopy do zlodowaciałej ziemi. Stoją, płaczą, zamarzają. W szeregu biją Niemcy i Ukraińcy. Bestią dziką i podłą był Niemiec Zopf. Ten najbardziej znęcał się nad dziećmi. Gdy popychał kobiety, a te prosiły go, by nie napierał, gdyż mają przy sobie dzieci, wyrывał im wówczas dziecko z rąk i albo rozrywał je w pót, biorąc za nóżki, albo główką uderzał o ścianę i odrzucał zabite. To nie były pojedyncze te wypadki, co kilka kroków odbywały się takie tragiczne sceny.

Jankiel Wiernik, *Rok w Trebłince. A year in Treblinka*, przedm. W. Bartoszewski, Warszawa 2003, s. 20

Jankiel Wiernik (1889–1972) wykwalifikowany cieśla z Warszawy, który 23 sierpnia 1942 roku trafił z getta warszawskiego do Trebłinki, gdzie szczęśliwie nie został zamordowany, lecz skierowany do komanda roboczego.



W obozie śmierci spędził niemalże rok czasu ze względu na swoje kwalifikacje zawodowe – był konstruktorem i budowniczym baraków, budynków, bram i wież strażniczych. Związał się z obozową konspiracją i wziął udział w buncie z 2 sierpnia 1943 roku – był jednym z tych szczęściwców, którym dane było przeżyć ucieczkę z piekła fabryki śmierci. Dostał się do Warszawy, gdzie przy pomocy polskiej rodziny Krzywoszewskich wyrobiono mu fałszywą kenkartę. Dzięki namowom pracowników Żegoty i ocalałych członków Żydowskiej Organizacji Bojowej spisał w podziemiu swoje wspomnienia z pobytu w obozie. To wstrząsające świadectwo nieludzkich zbrodni Niemców ukazało się drukiem w 1944 roku przy wsparciu struktur Polskiego Państwa Podziemnego. Jeszcze przed wybuchem powstania warszawskiego wspomnienia te trafiły na Zachód i zostały przetłumaczone na język angielski. Wiernik przeżył wojnę i w 1949 roku wyemigrował najpierw do Szwecji, a potem do Izraela, gdzie zmarł.

łaniem kolejnych transportów do komór gazowych. Nawet dla pozbawionych ludzkich uczuć członków załogi tego obozu funkcjonowanie w takich warunkach było nie do przyjęcia. Globocnik ostatecznie odwołał Eberlega i polecił Wirthowi opanować „chaos” w obozie.

W pierwszych tygodniach funkcjonowania fabryki śmierci w Bełżcu codziennie przybywało do obozu 2500 osób. SS upychało w każdym wagonie bydłującym około 100 osób, by maksymalnie go wykorzystać. Powszechne było sprzęganie pociągów i objeżdżanie kilku miejscowości, albo pędzenie Żydów z okolicznych miejscowości po kilka kilometrów do najbliższej stacji kolejowej. Okna wagonów były owinięte drutem kolczastym, żeby uniemożliwić „pasażerom” ucieczkę. Pociągom towarzyszyli niemieccy policjanci, którzy strzelali do uciekających. Składy wiozące Żydów na śmierć początkowo składały się z 25 wagonów; gdy okazało się to zbyt mało „ergonomiczne”, liczbę wagonów zwiększono do 50. Chorych, niedołężnych i niezdolnych do transportu i małe dzieci Niemcy rozstrzeliwali od razu. Często takich więźniów nie zabijano lecz bestialsko katowano na śmierć.

W ramach deportacji SS korzystało z szerokiej pomocy wszelkich służb okupacyjnych. Niemiecka administracja cywilna w Generalnym Gubernatorstwie brała w tym procederze aktywny udział. Sporządzała listy osób, które podlegać miały „akcji wysiedleńczej” i często upominała się, by to Żydzi z jej miejscowości zostali zabici jako następni. Oprócz ofiar z okupowanej Polski, w miarę rozwoju Aktion „Reinhardt”, włączano do niej również Żydów z innych części Europy – łącznie ponad 130 000 osób. W dystrykcie lubelskim zamordowano m.in. 14 000 Żydów z Protektoratu Czech i Moraw, 40 000 ze Słowacji, 19 000 z Niemiec, 6000 z Austrii, 4000 z Francji i ponad 34 000 z Holandii. Zaledwie kil-

kanaście osób przeżyło, żeby dać świadectwo niemieckiego okrucieństwa.

W Bełcu, Sobiborze i Treblince służyło niewielu Niemców. Należeli oni do kręgu 121 „specjalistów” biorących wcześniej udział w akcji eutanazji osób chorych psychicznie, a także niepełnosprawnych fizycznie i umysłowo, noszącej kryptonim „T4” (Aktion T4). Generalnie w większości wywodzili się z drobnomieszczaństwa lub klasy robotniczej, często byli słabo wykształceni (oczywiście z wyjątkami) i wielu z nich znalazło się w wyniku kryzysu gospodarczego w Niemczech z końca lat 20. – aż do momentu, gdy trafili pod skrzydła Państwowej Komisji do spraw



Odział „trawnikowców” maszeruje w szyku, wiosna 1943, USHMM

Zakładów Opiekuńczo-Leczniczych (Reichsarbeitsgemeinschaft Heil- und Pflgeanstalten – pod tą niewinną nazwą ukrywało się biuro akcji „T4” w Berlinie), albo w 1939 roku zostali powołani do

różnego typu formacji policyjnych. Tworzyli oni zgrany zespół, w którym nikogo nie trzeba było zmuszać do mordowania, przeciwnie – jako ideowi naziści i antysemici pracowali gorliwie i nieustraszenie. Ich zadaniem było organizować i realizować Zagładę na średnim i niskim szczeblu, przy pomocy pozbawionego skrupułów personelu. O to osobiście zadbał Globocnik. Jego bezpośredni współpracownicy i podkomendni, od końca lata 1941 roku, werbowali do bezpośredniej eksterminacji wziętych do niewoli żołnierzy Armii Czerwonej. Wykorzystując ich fatalne położenie (jeńcy sowieccy nie posiadali w oczach Niemców praw wynikających z IV konwencji haskiej



Widok na Vorlager (niemieckie kwatery mieszkalne) widziany z wieży strażniczej przy wejściu do obozu w Sobiborze, wiosna 1943. W tle rozpoznawalne są dachy obozu I. USHMM

” Przybył transport z Niemiec. Wszystko odbyło się szablonowo. Przy rozbieraniu się występuje kobieta z dwójkiem dzieci, chłopcami. Legitymuje się, że jest rodowitą Niemką, tylko przez pomyłkę dostała się do wagonu. Wszystkie dokumenty w porządku, dwaj chłopcy nie obrzezani. Kobieta piękna, ale strach maluje się w jej oczach. Trzyma dzieci przy sobie, uspokaja i pociesza, zapewnia, że zaraz się wszystko wyjaśni i powrócą do tatusia, do domu. Pieści je i całuje, ale sama płacze. Przeczucie, straszne przeczucie. Niemcy każą jej z dziećmi wystąpić z szeregu. Zdaje jej się, że jest uratowana. Następuje u niej odprężenie. Lecz o zgrozo, zdecydowano, że musi z Żydami razem zginąć, ponieważ za dużo widziała i może światu rozgłosić. Rozumie się, że wszystko owiane tajemnicą. Kto przekroczył próg Treblinki, ten jest skazany na stracenie. I ta kobieta z dziećmi kroczy razem ze wszystkimi na śmierć. Dzieci płaczą tak samo jak żydowskie. Wobec śmierci wszyscy są równi.

Jankiel Wiernik, *Rok w Treblince. A year in Treblinka*, przedm. W. Bartoszewski, Warszawa 2003, s. 22

GPDD 355a 2.

12. OMX de OMQ 1000 89 ? ?
 Geheime Reichssache! An das Reichssicherheitshauptamt, zu
 Händen SS Obersturmbannführer REICHMANN, BERLIN ...rest missed..

13/15. OLQ de OMQ 1005 83 234 250
 Geheime Reichssache! An den Befehlshaber der Sicherheitspol.,
 zu Händen SS Obersturmbannführer HEIM, KRAKAU.
 Betr: 14-tägige Meldung Einsatz REINHART. Bezug: dort.
 Fs. Zugang bis 31.12.42, L 12761, B 0, S 515, T 10335 zusammen
 23611. Stand... 31.12.42, L 24733, B 434508, S 101370,
 T 71355, zusammen 1274166.
 SS und Pol.führer LUBLIN, HOEFLE, Sturmbannführer.

Meldunek Hermanna Höflego w sprawie liczby zamordowanych Żydów w ramach Aktion „Reinhardt”, styczeń 1943, domena publiczna

z 1907 roku), rekrutowali „obcych narodowo pomocników” wśród osobników charakteryzujących się bezwzględnością, determinacją i brakiem hamulców moralnych oraz etycznych. Najchętniej

wybierali Ukraińców i Rosjan pochodzenia niemieckiego, ponieważ uchodzili oni za darzących mniejszą sympatią Związek Sowiecki. Do końca wojny w ten sposób zwerbowano dla SS prawie 5000 ludzi,



Masowy grób w obozie zagłady w Treblince, 1943, domena publiczna

” Było to w kwietniu 1943 roku. Zaczęły napływać transporty z Warszawy [...]. Nad tymi transportami warszawskimi znęcali się szczególnie. Bardziej jeszcze nad kobietami aniżeli nad mężczyznami. Wybierano kobiety z dziećmi, doprowadzano do ognia i gdy zbóje nasycali się już widokiem wystraszonych kobiet i dzieci, zabijali je przy stosie i palili. Takie harce z kobietami i dziećmi z tych transportów były na porządku dziennym. Kobiety truchlały i już prawie martwe wleczono je. W panicznym strachu rzucały się dzieci w objęcia matek. Kobiety błagały o litość, ze strachu zamykały oczy, by zapomnieć na chwilę, gdzie się znajdują. Zbóje wykrzywiali gęby z zadowolenia i długo, długo trzymali swoje ofiary w napięciu. Gdy jedno kobiety z dziećmi zabijali, stały już inne i czekały swojej kolejki.

Jankiel Wiernik, *Rok w Treblince. A year in Treblinka*, przedm. W. Bartoszewski, Warszawa 2003, s. 26

jako formację pomocniczą (*Wachmannschaften des SS- und Polizeiführers in Distrikt Lublin*) określaną też mianem „trawnikowców” (*Trawnikiemänner*) – od miejscowości Trawniki, gdzie znajdował się obóz pracy dla Żydów, przy którym funkcjonował obóz szkoleniowy SS (*Der SS- und Polizeiführer im Distrikt Lublin Ausbildungslager Trawniki*), gdzie odbywali szkolenie. Pomagali oni w deportacji Żydów do obozów zagłady i pełnili tam służbę jako strażnicy. Na 15–20 Niemców w obozie zagłady przypadało 100–120 członków oddziału „trawnikowców”. Do tego należy doliczyć także ponad 300 podwładnych Austriaka SS-Sturmbannführera Hermana Höflego pełniącego przy sztabie Globocnika w Lublinie funkcję Szefa Wydziału Głównego Aktion

„Reinhardt” (*Leiter der Hauptabteilung Aktion „Reinhardt”*). Wydział ten był jednostką koordynującą masowe mordowanie w Generalnym Gubernatorstwie. Podwładni Höflego zamawiali pociągi od Kolei Rzeszy (Reichsbahn) oraz podległej jej Kolei Wschodniej (Ostbahn), przydzielali „trawnikowców” do poszczególnych gett i koordynowali ich działania na miejscu przy udziale lokalnych sił niemieckich. Jednocześnie sami byli obecni, nadzorowali i koordynowali ładowanie Żydów do wagonów.

Podczas swoich „akcji” Niemcy korzystali ponadto z pomocy podlegającej im, złożonej z Polaków, tzw. policji granatowej (*Polnische Polizei im Generalgouvernement*), formacji pełniącej służbę na poziomie komunalnym w Generalnym Gubernatorstwie i podległej



■ Sprzęty i przedmioty domowego użytku zagrabione Żydom, 1942, domena publiczna

niemieckiej policji porządkowej Orpo (*Ordnungspolizei*). Jednym z jej zadań był udział w likwдации gett w 1942 r. W wyjątkowych przypadkach uczestniczyli w tym nawet mężczyźni ze Służby Budowlanej (*Baudienst*). Niemcy posługiwali się członkami Służby Budowlanej podczas „akcji” w gettach, a okazjonalnie także przy grzebaniu zwłok i poszukiwaniu ukrywających się Żydów.

Fabryki śmierci w Bełżcu, Sobiborze i Treblince

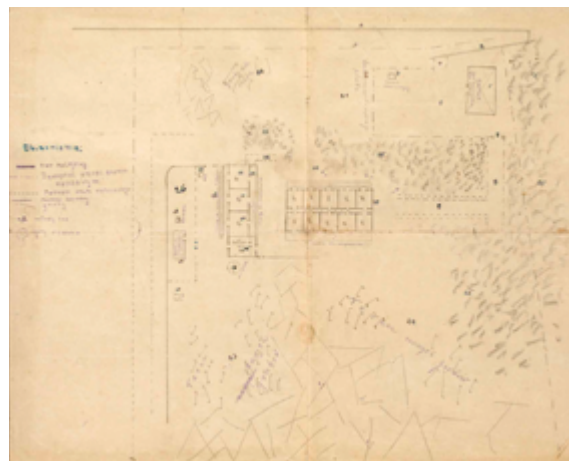
Obozy utworzone w ramach Akcji „Reinhardt” nie były zwykłymi obozami koncentracyjnymi. Skierowani do nich Żydzi mieli zginąć tego samego dnia, w którym się w nim znaleźli. Nie tatuowano numerów

David Nowodworski (1916–1943), pochodził z warszawskiej rodziny robotniczej, działał w Ha-Szomer ha-Cair. W czasie wielkiej akcji w getcie warszawskim 17 sierpnia 1942 roku wywieziony do Treblinki, zdołał uciec i wrócić do getta. 28 sierpnia 1942 roku złożył relację.

Został członkiem ŻOB i dowódcą grupy bojowej w powstaniu w getcie warszawskim przy Nowolipiu 67. Wyszedł z grupą ok. 40 powstańców kanałami na tzw. stronę aryjską (29 kwietnia 1943 roku), walczył w lasach wyszkowskich. W czasie jednego z powrotów do Warszawy zginął, prawdopodobnie zadenuncjowany przez volksdeutscha.



obozowych, selekcję prowadzono w ograniczonym zakresie – ludzie byli prowadzeni na rzeź, jak zwierzęta, choć nawet w rzeźniach warunki były dalece bardziej humanitarne niż w tych trzech fabrykach śmierci. Stała liczba więźniów, w każdym z tych obozów, nie przekraczała maksymalnie 1500 osób. Wagony na rampie otwierali więźniowie z komand roboczych, ponieważ często dochodziło do ataków ze strony przywiezionych na śmierć. Z rampy nie było widać komór gazowych, a członkowie załogi mówili przybyłym, że przed przyjęciem do obozu muszą wziąć kąpiel. Tych, którzy nie byli już w stanie ruszać się o własnych siłach – przede wszystkim ze względu na nieludzkie warunki podróży – Niemcy i ich pomocnicy rozstrzelali na miejscu. Początkowo w Bełżcu Żydzi musieli rozbierać się na rampie, dopiero później zbudowano tam (jak i w pozostałych obozach) osobne baraki, jako rozbieralnie oraz kolejny budynek, w którym golono im włosy. Gigantyczna liczba ofiar oznaczała duże ilości pozostawionych rzeczy. Te były skrupulatnie ewidencjonowane przez oprawców, dla których Akcja „Reinhardt”



■ Plan obozu zagłady w Treblince, po 07.1942, Archiwum Ringelbluma, ŻIH

była także okazją do wzbogacenia się, choć formalnie rzeczy pozostawione przez Żydów należały do III Rzeszy. Skonfiskowane pieniądze, kosztowności – które nie zostały zawłaszczone – a także bagaże, ubrania etc. trafiały do magazynów i następnie były wysyłane do dyspozycji odpowiednich urzędów niemieckich. Ostatnim etapem dla większości więźniów była komora gazowa i śmierć w męczarniach.

W Bełżcu komora gazowa miała wymiar 12 na 8 metrów i dzieliła się na trzy szczelne hermetycznie pomieszczenia. Wachmani wpychali do niej jednorazowo 600 osób, następnie na 20 minut uruchamiali silnik, wymontowany z sowieckiego czołgu, którego spaliny odprowadzane były do tych po-

mieszczeń. Zazwyczaj już po 15 minutach wszystkie ofiary były mar-



Żydowski więzień przymuszony do pracy dla oddziału Sonderkommando 1005 w obozie jądowym przy młynie do mielenia kości zmarłych, 1944, domena publiczna

” Przybył transport z Warszawy, który miał rzekomo wyjechać za granicę. Byli to ludzie dobrze usytuowani. Poznać po nich było ich dobrobyt. Było ich około 1000 osób. Mężczyźni, kobiety i dzieci. Zrozumieliśmy, że jest to transport ludzi, którzy zapłacili grube pieniądze za to, by ich zawieźć w bezpieczne miejsce. Zabrano im wszystko. Trzymano ich w Warszawie, jak się później dowiedziałem, w pierwszorzędnym hotelu polskim na Długiej i wykończono w Treblince. Poznaliśmy, kim są, po dowodach, gdy pracowaliśmy przy sortowaniu rzeczy. Zginęli wszyscy. Tak samo przywozili transporty zagraniczne. Mówili im, że wiozą ich na wysiedlenie do Treblinki. A ci wychylali głowy z wagonów na stacjach i pytali się zupełnie spokojnie, jak daleko jeszcze do Treblinki. Chcieli już zmęczeni dotrzeć do tego azylu, gdzie wypoczną po podróży. Przybyli. I nie mieli nawet czasu przestraszyć się i dziwić, a już spoczęli na wieki. Dziś już tubin rośnie na ich popiołach.

Jankiel Wiernik, *Rok w Treblince. A year in Treblinka*, przedm. W. Bartoszewski, Warszawa 2003, s. 32

Janusz Korczak

właściwie Henryk Goldszmit (1878–1942) lekarz, pedagog, pisarz, oficer Wojska Polskiego (major rezerwy w korpusie oficerów sanitarnych), absolwent Uniwersytetu Warszawskiego na Wydziale Lekarskim (1905). Jako pisarz zadebiutował w 1896 roku – zastąpił m.in. jako autor książek dla dzieci, z których najłynniejszy był *Król Maciuś Pierwszy*. Od 1912 roku prowadził Dom Sierot dla dzieci żydowskich w Warszawie, także w czasie okupacji, na terenie warszawskiego getta. 5 sierpnia 1942 roku został wraz ze swoimi współpracownikami i podopiecznymi wywieziony do Treblinki i w dwa dni później wszyscy zostali zamordowani w komorze gazowej.



two. Szybko okazało się, że takie tempo mordowania jest niewystarczające. W czerwcu 1942 roku wzniesiono nowy budynek, mający 10 na 24 metry, który mógł pomieścić jednocześnie nawet 1500 osób. W Sobiborze i Treblince komory gazowe były jeszcze większe – mieściły po 2500 osób. Wydajność mordowania zależała głównie od tempa „usuwania” zwłok z komór gazowych. W pierwszej fazie Akcion

„Reinhardt” więźniowie z komand roboczych zakopywali je w masowych dołach wykopanych wcześniej lub powstających na bieżąco. W Sobiborze i Treblince miały one długość 70 metrów i szerokość od 20 do 30 metrów – doły były nie-liczne, ale duże i głębokie, a wydobyta z nich ziemia jednocześnie osłaniała je od zewnątrz. Z powodu ich rozmiarów najczęściej pozostawały otwarte tygodniami, wydzielając nieznosny fetor rozkładających się ciał zagazowanych ofiar. W przeciwieństwie do Auschwitz-Birkenau i innych „stałych” obozów nawet nie rozważano budowania krematoriów.

Ze względu na związane z tym problemy higieniczne w październiku 1942 roku więźniowie obozu w Sobiborze musieli rozpocząć pierwsze ekshumacje w celu spalania zwłok. W listopadzie tego roku rozpoczęto je także w Bełżcu. Na ceglach układano tam długie na około dziesięć metrów szyny kolejowe, a następnie na nich na przemian warstwami na wpół rozłożone zwłoki i drewno. Te wielkie stosy oblewano olejem i benzyną, a następnie podpalano. Na jednym takim palenisku można było spalić 2000 ciał w ciągu 24 godzin. W obu obozach spalanie pomordowanych zakończono w marcu 1943 roku. Do przeprowadzenia tego makabrycznego zadania skierowano tak w Sobiborze, jak w Bełżcu po 600 żydowskich więźniów,

” Na Umschlagplatzu [...] Ustawiono kolejkę – zamiast na wolność – poprowadzono do wagonów. [...] W moim wagonie 71 osób ze wszystkich warstw, klas, różnego wieku, małe dzieci od 2–8 lat do lat 10, zamknięte wagony. Wagon – zamknięty na klucz. Nikt nie wierzył, że na śmierć. Podróż trwa 3–4 godziny – ale trwała 12 godzin. [...] Do stacji: obóz Treblinka. Przybyliśmy tam o 7 rano. Przed zejściem – rozmawiałem z maszynistą, Polakiem, i na pytanie, czy często stąd jadą grupy do pracy – odpowiedział: tu się tylko zajeżdża, stąd nikt nie wyjeżdża.

Archiwum Ringelbluma. Ostatnim etapem przesiedlenia jest śmierć. Pomiechówek, Chełmno nad Nerem, Treblinka, tom 13, s. 134

których kierownictwo Akcja „Reinhardt” tymczasowo pozostawiło przy życiu. Kryteria ich wyboru były niezwykle proste: ludzie Globocnika i Wirtha potrzebowali silnych mężczyzn, którzy mogli roz-



Płonący obóz zagłady w Treblince po wybuchu buntu więźniów. Zdjęcie wykonane przez Franciszka Żabeckiego, 1943, domena publiczna

Abraham Jakub Krzepicki (1915–1943) żołnierz Wojska Polskiego w czasie kampanii polskiej 1939 roku uciekł z niewoli i przedostał się do Warszawy, gdzie trafił do getta. 25 sierpnia 1942 roku został wywieziony do obozu śmierci w Treblince, gdzie trafił do komanda zajmującego się grzebaniem zwłok pomordowanych. W piekle fabryki śmierci przebywał do 13 września 1942 roku, gdy udało mu się niepostrzeżenie dostać do pustego pociągu odjeżdżającego z obozu; powrócił do Warszawy i ponownie znalazł się w getcie, gdzie złożył Racheli Auerbach pierwszą relację z zagłady, jakiej poddawani są Żydzi na terenie obozu w Treblince. Wziął udział w powstaniu w getcie warszawskim i najprawdopodobniej zginął z bronią w ręku 22 kwietnia 1943 roku. Jego wspomnienia z Treblinki pt. *Człowiek uciekł z Treblinka. Rozmowy z powracającym*, ukazały się drukiem w 2017 roku.

kopywać groby i przenosić zwłoki. Oczywiście dla członków tych komand było to tylko odroczenie nieuniknionej śmierci.

Więźniowie obozu, ci których oszczędzono czasowo dla pracy przez nich wykonywanej, byli stale konfrontowani ze śmiercią: swoich bliskich i przyjaciół, nieznajomych oraz – jako nieustannym zagrożeniem – także ze swoją własną. Byli śmiertelnie wyczerpani – tych zaś,

którzy chorowali lub nie mieli już sił, oprawcy rozstrzelali bez chwili wahania. Właściwie nie istniały żadne granice tego, do czego mogli się Niemcy i ich pomocnicy bezkarnie posunąć wobec Żydów. Nieustannie stosowano nadmierną, zupełnie bezpodstawną i sadystyczną przemoc. Podobnie samowolne były nakładane przez SS kary. Chłosta, pozbawianie jedzenia czy przydzielenie do komanda specjalnego, które zawsze pracowało w tempie biegu, to tylko niektóre z nich.

Opór

Pierwszą relację na temat ludobójstwa w Treblince przedstawił Abraham Krzepicki, któremu udało się uciec 13 września 1942 roku z piekła fabryki śmierci. Po powrocie do warszawskiego getta złożył swoje świadectwo zagłady Racheli Auerbach. Właśnie m.in. w ten sposób wiedza o Zagładzie dotarła do tych Żydów, którzy jeszcze pozostali w gettach. Przerazające informacje rozchodziły się lotem błyskawicy i były stosunkowo szczegółowe. Docierały także do rządów alianckich, które początkowo nie przywiązywały wagi do pogłosek o eksterminacji narodu żydowskiego. Uważano je za przesadzone i niewiarygodne. Przerażające opisy zbrodni przywiezione na Zachód przez emisariusza Polskiego Państwa Podziemnego

W czasie realizacji Akcji „Reinhardt” wielokrotnie dochodziło do ucieczek i buntów. Oprawcy stale musieli liczyć się z możliwością zaatakowania ich przez o wiele liczniejszych więźniów. W Sobiborze i Treblince doszło do dużych buntów, po których miały miejsce masowe ucieczki. W Treblince powstanie wybuchło w upalny dzień 2 sierpnia 1943 roku. Dzięki sprzyjającym okolicznościom – niektórzy esesmani pojechali na urlop do Rzeszy, inni wraz z częścią „trawnikowców” wybrali się nad Bug w celu kąpeli – ponad 800 więźniów rozpoczęło walkę o życie. Częściowo uzbrojeni w noże, siekiery, a także pistolety i karabiny z arsenału SS – zdobycie tej ostatniej umożliwił ślusarz Eugeniusz Turowski, który dorobił klucze do magazynu z bronią palną. Więźniowie zaopatrzyli się w większe ilości pieniędzy i kosztowności z łupów niemieckich, aby przetrwać podczas ucieczki. Szacuje się, że w czasie powstania w Treblince zbiegło od 200 do 250 więźniów, z których ok. 70 przeżyło wojnę.

149

Wehrmachtsfahrchein, Teil 1

(Schritt der Abgangsbefehle als Ausreiseweise)

Eingetragen wayer No. des Verzeichnisses der Wehrmachtsfahrcheine.	(Ausgangsstadt) Oberrhein Abfahrtsstation Treßleins 13. Sep. 1942 Nr. 1	Der Abfahrtsbesitzer: <i>[Signature]</i>
---	--	---

Der Transport - Fahrtennummer **674988** geht am **14. Sept. 1942** von **Treßleins** nach **Lieders**

unter Führung des **Wdr** Transportführer

mit **1** Transportmittel

Bei Transporten mit selbstständigem Ziel wird der Fahrschein als Transportführer in den Teil 2 eingetragen.

Für besondere, falls besondere Transportweg oder Beförderung mit einer bestimmten Fristen von der Wehrmacht verlangt wird.

Zu befördern sind:	Wehrmacht Verfahren Verfahren Nr.
Offiziere und entsprechende Beamte einsch. Zwischskräfte in 2. Klasse	_____
Unteroffiziere und Mannschaften, <u>außer</u> die frei zu befördernden Pferdebegleiter, sowie entsprechende Beamte einsch. Zwischskräfte in 3. Klasse	_____
Diensttode	_____
Pferde über 1 Jahr alt in - Wagen zu je 4 Pferden einsch. Begleiter frei	_____
Pferde über 1 Jahr alt in - Wagen zu je 7 Pferden einsch. Begleiter frei	_____
Pferde über 1 Jahr alt in - Wagen zu je 8 Pferden einsch. Begleiter frei	_____
Pferde über 1 Jahr alt in 1 Wagen einsch. Begleiter frei	_____
Pferde über 1 Jahr alt in 1 Wagen	_____
Wagenladungen Wehrmachtgut auf offenen Wagen bis zu je 2500 kg	_____
Wagenladung Wehrmachtgut auf offenem Wagen	_____
Wagenladungen Wehrmachtgut in gedeckten Wagen bis zu je 2500 kg	_____
Wagenladung Wehrmachtgut in gedeckten Wagen	_____
Geheimhaltungswerte der Waffen - 15	

Die Vergütung ist gestundet und anfordern bei **16. Eisenbahnhauptamt**

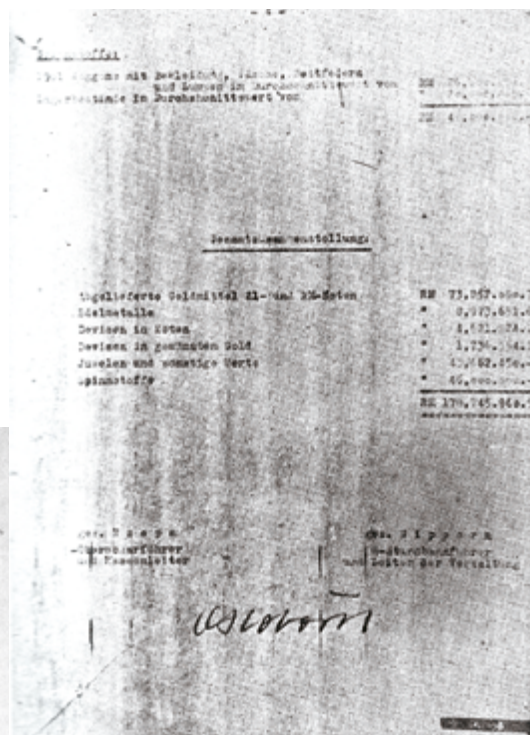
in **Treßleins**

am **13. Sept.**

19.42

(Stempel)

(Signature)



ucieczki. Powstańcy zdążyli zabić 11 esesmanów i 10 „trawnikowców”. W sumie zbiegło około 380 Żydów, a niemalże 300 zginęło w obozie w walce z załogą albo zostało rozstrzelanych po stłumieniu buntu.

Zarówno po ucieczce z Treblinki, jak i z Sobiboru wielu zbiegów doświadczyło braku wsparcia, a nawet wrogości ze strony ludności polskiej. Ze strachu lub chciwości wydawano Niemcom żydowskich uciekinierów. Trzeba pamiętać, że

Konsekwencje Aktion „Reinhardt”

Skutkiem ludobójczych działań Globocnika i jego zespołu liczącego ok. 450 osób, oczywiście przy wsparciu ogromnej maszyny policyjno-administracyjno-biurokratycznej III Rzeszy, w okresie od marca 1942 roku do listopada 1943 roku zamordowano większość polskich Żydów. Ustalenie precyzyjnych danych liczbowych najprawdopo-



■ Masowe groby na Majdanku po operacji Aktion Erntefest, PMM

dobniej nigdy nie będzie możliwe. Niemcy stworzyli przemysł śmierci, w którym życie ofiar nie było według nich warte nawet zapisu w rubryce. Jedyną precyzyjną, choć niekoniecznie odpowiadającą prawdzie, liczbą jest 1 274 166 zamordowanych, którą podano w raporcie szefa sztabu Aktion „Reinhardt” SS-Sturmabführera Hermanna Höfle dla SS-Obersturmbannführera Adolfa Eichmanna, odpowiada-

jącego za „ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej” w Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy w Berlinie. Według szacunków historyków w Bełżcu zamordowano co najmniej 470 000, w Sobiborze 180 000, a w Treblince 870 000 Żydów. Do tej liczby 1 520 000 osób należy doliczyć jeszcze trudniejszą do oszacowania liczbę ofiar „akcji” przeprowadzanych bezpośrednio w gettach. Przyjmuje się

ostrożnie, że na każdych pięciu deportowanych do obozu śmierci Żydów przypadała jedna osoba rozstrzelana lub zamordowana w inny sposób. Łącznie więc liczbę ofiar Aktion „Reinhardt” określa się na co najmniej 1,8 mln osób, z których zdecydowana większość była Żydami. Wśród ofiar znalazło się także od 100 do 200 Polaków i Ukraińców, którzy zostali eksterminowani przez przypadek. Największą grupą etniczną, obok Żydów, było ok. 5000 Sinti i Romów.

Dzięki ludobójstwu w ramach Aktion „Reinhardt” III Rzesza wzbogaciła się m.in. o 236 sztab złota o wadze 2,9 tony, 2143 sztaby srebra o wadze 18,7 ton, 15 kg platy-

ny i wiele innych dóbr, które wylicza raport finansowy Globocnika z 5 stycznia 1944 roku. Dla niego samego i dla członków jego ekipy przemysł śmierci, który zorganizowali i bezpośrednio nadzorowali także przyniósł „złote żniwa”, o czym już w raporcie dla Himmlera nie wspominał.

Krwawym epilogiem Aktion „Reinhardt” była operacja *Erntefest* („Dożynki”), którą przeprowadzono w dniach 3 i 4 listopada 1943 roku. „Dożynki” przeprowadził już następca Globocnika (który w atmosferze skandalu związanego ze zrabowanym mieniem żydowskim w tle został przeniesiony na analogiczne stanowisko do Triestu)



■ Pluton „trawnikowców” na placu apelowym, między obozami II i III w Sobiborze wiosną 1943 roku. Drugi strażnik od lewej w tylnym rzędzie został jednoznacznie zidentyfikowany jako Iwan Demianiuk, USHMM



Ruiny synagogi w Łaszczowie, 1966, YV



Matzeva – płyta nagrobna na żydowskim cmentarzu, Jozefów, Biłgoraj. Zdjęcie po wojenne, YV

SS-Gruppenführer Jakob Sporrenberg. W masowych egzekucjach rozstrzelano wtedy większość pozostałych przy życiu Żydów, w większości więźniów obozów pracy w Trawnikach i Poniatowej oraz z innych miejsc pracy przymusowej, których zwieziono w tym celu do obozu koncentracyjnego na Majdanku (Lublin). Łącznie zamordowano ok. 42 000 więźniów, zostawiając przy życiu kilka tysięcy przymusowych robotników pracujących przy budowie lotnisk polowych na Lubelszczyźnie. Obozy w Bełżcu, Sobiborze i Treblince, po spełnieniu swojego ludobójczego zadania, zostały zlikwidowane.

Sprawnie przystąpiono do usuwania śladów wszelkich zbrodniczych czynów. Drewniane budynki zdemontowano, rozebrano ogrodzenia, zniszczono dokumenty, zasadzono drzewa. W Treblince esesmani osadzili dwóch „trawnikowców”, wraz z rodzinami, na specjalnie urządzonych gospodarstwach, aby nikt nie zbliżał się zbyt do pól śmierci zawierających szczątki niemalże miliona żydowskich ofiar.

Dokonana przez Niemców zbrodnia nie została właściwie osądzona. Wprawdzie przed końcem wojny zginęli główni zbrodniarze – Odillo Globocnik, Christian Wirth czy Irmfried Eberl, ale wielu morderców żyło jeszcze długo i najczęściej bezkarnie. Nie sposób tu wymienić wszystkich. Na przykład – SS-Sturmbannführer Hermann Julius Höfle – szef sztabu Aktion „Reinhardt” dożył 1962 roku, ukrywając się we Włoszech i RFN. SS-Sturmbannführer Karl Richard Josef Streibel – komendant obozu w Trawnikach po wojnie udzielał się w Hamburgu jako handlowiec, żyjąc uniewinniany przez sądy z braku dowodów do 1986 roku Helmut Kallmeyer – chemik z programu „T4” i budowniczy systemu gazowania ludzi w obozach śmierci – po wojnie pracował jako starszy urzędnik w Urzędzie Statystycznym w Hamburgu i w Kolonii, a później dla Organizacji Narodów Zjednoczonych na Kubie i Ghanie – zmarł w 2006 roku. Werner Ansel – okupacyjny



Wnętrze synagogi w Łęcznej, 1966, YV

starosta powiatowy w Chełmie Lubelskim odpowiedzialny za brutalne deportacje do obozów śmierci po wojnie, do 1972 roku był starostą powiatowym w Carlsheim i zdążył jeszcze w 1977 roku otrzymać srebrny medal państwowy Badenii-Wirtembergii, a w 1984 roku złoty medal powiatu Schwäbisch Hall – zmarł w 1988 roku. SS-Hauptsturmführer Richard Türk – w Dystrykcie Lubelskim GG szef „Wydziału do Spraw Żydowskich” osobiście organizujący transporty do obozów zagłady – nie tylko dożył 1984 roku, ale też zrobił karierę polityczną w Niemieckim Związku Wypędzonych w Nadrenii-Palatynacie i nawet dwukrotnie kandydował do Bundestagu. Można by wy-

mienić i innych, ale trzeba jeszcze dodać, że z byłych „trawnikowców” procesu po wielu latach doczekał się jedynie John Demianiuk, znany w obozach zagłady jako „Iwan Groźny”. Ten jednak tak długo unikał odpowiedzialności za zbrodnie, że gdy umarł w 2012 roku, z powodu nieprawomocnego wyroku sądowego nie może być nawet nazywany zbrodniarzem wojennym. Inni „trawnikowcy”, o ile nie zginęli w czasie wojny, także uniknęli sądu i kary. Jako argumentu sędziowie często podawali okoliczność, że nie ma świadków zbrodni, tak jakby w obozach był ktoś trzeci poza ofiarami i katami.

Zagładę Żydów polskich przeżyło, wg szacunków, ok. 420 tys. osób, z czego ok. 300 tys. na terenie Związku Sowieckiego, od 60 do 120 tys. przeżyło wojnę na terenie Polski, z tych ok. 60 tys. w większości zostało uratowanych przez Polaków, a reszta ocalała w obozach pracy i obozach koncentracyjnych. Dane są nieprecyzyjne, a powojenne migracje, zmiany granic i brak oficjalnych statystyk uniemożliwiają ich uściślenie. W wyniku planowej akcji zagłady, w której kluczowe miejsce zajmuje Akcja „Reinhardt”, Niemcy zamordowali 2,9 mln polskich Żydów. Unieścili nie tylko

ludzi, lecz także zniszczyli, niestety niemalże trwale, unikalny świat żydowski w Polsce. Zniknęły sztetle, jesziwy i synagogi. Polska tradycja i kultura, charakteryzująca

się do 1939 roku wielonarodową różnorodnością, została brutalnie pozbawiona żydowskiego pierwiastka, przez tysiąc lat funkcjonującego w polskim krajobrazie. ■



■ Ruiny synagogi w Szczepieszynie, YV



■ Trzej Żydzi siedzący na ławce, 1927, NAC

**80. rocznica
zagłady Żydów**
w niemieckiej akcji „Reinhardt”



ISBN 978-83-66376-59-5

www.1943.pl

Program „80. Rocznicza Aktion Reinhardt (1942–1943)” dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

NGO
Muzeum Getta
Warszawskiego

crem
Centrum Edukacji i Rozwoju

PARTNERZY:



Towarzystwo
Projektów
Edukacyjnych

ידידות ŻYDOWSKI
היסטארישע INSTYTUT
אינסטיטוט HISTORYCZNY



Państwowe Muzeum
na Majdanku